

5.V.1934.

Nadbałtyccy nasi sąsiedzi północni

Ruchliwość nad Bałtykiem, wśród naszych sąsiadów północnych, nie opada.

Zamysł poręczenia niepodległości i nienaruszalności Państw Północno-Bałtyckich, wysunięty przez Moskwę w grudniu r. ub. w stronę Polski, co jakoś utknęło w styczniu r. b., a w marcu r. b. w stronę Niemiec, które odmówiły w połowie kwietnia r. b., nie doszedł do urzeczywistnienia. Dlaczego? To pytanie szczególnie skrzętnie rozważać musieli w ostatnich tygodniach same Państwa Bałtyckie, których to dotyczyło, a stwierdzenie, że jakoś do tego poręczenia nie doszło, raczej musiało je niepokoić.

Litwa, granicząca bezpośrednio z Niemcami i z Polską, jest w tej chwili bodaj bardziej zaniepokojona niż Łotwa i Estonia, sąsiadki Rosji.

Ona też, Litwa, tuż po rozwiązaniu się myśli poręczenia nienaruszalności Państw Bałtyckich przez trójkę ich większych sąsiadów, ZSRR, Rzplita i Rzeszę, uczyniła nowy krok: dnia 25. IV. 34 rząd litewski zwrócił się do rządu łotewskiego i do rządu estońskiego, przedstawiając im, za pośrednictwem swych posłów w Rydze i w Tallinie, memoriał, uzasadniający potrzebę i możliwość ściślejszego współdziałania Państw Bałtyckich, na podstawie wzajemnej obrony niepodległości wszystkich trzech.

Krok ten, zrozumiały ze strony Litwy, która czuje się najbardziej zagrożona, nieco inaczej wygląda dziś dla Łotwy i dla Estonii. Z poręczenia przez Rosję i Polskę, lub też i przez Niemcy, miały one tylko korzystać. Tu zaś one same raczej miałyby poręczyć sobie wzajemnie nienaruszalność, co w tej chwili dla Łotwy i Estonii przedstawia się niemal jak poręczenie na rzecz zwracającej się o to i rzeczywiście najbardziej zaniepokojonej Litwy.

W Rydze polityk litewski p. Arwid Berg mówi o tem w piśmie Latvis z 29-go ub. m.:

— Odmowa niemiecka w sprawie poręczenia niepodległości Państw Bałtyckich wywołuje niepokój nad Bałtykiem... Tem się objaśnia memoriał litewski do Łotwy i do Estonii... W związku z tem posunięciem litewskim, którego nie można inaczej rozumieć jak jako wołanie o pomoc, łatwo mogą się nasunąć bardzo gorzkie słowa o dotychczasowej polityce litewskiej wobec Państw Bałtyckich. Lecz w polityce niema miejsca ani na obrażenie uczucia ani na romantykę. Niepodległość Litwy związana jest z interesami innych państw bałtyckich i tylko z tego stanowiska należy zimno rozmyślać, w jaki sposób i w jakim stopniu Łotwa i Estonia mogą Litwie pomóc. Sprawę utrudnia okoliczność, że Litwa czyni kroki w kierunku zbliżenia dopiero wtedy, gdy grozi jej bezpośrednie niebezpieczeństwo. Stawia to Litwę na stanowisku nie uczestnika o równych prawach, lecz w sytuacji, w której mają jej dopomóc inni uczestnicy, znajdujący się sami w lepszym położeniu... W takiej chwili każdemu rządowi będzie bardzo trudno wdać się w stosunki daleko idące...

Odzwierciedlają się w tych uwagach nastroje wcale wyraźnie pozbawione zapалу wobec kroku Litwy.

W Tallinie dnia 26-go ub. m., w dzień po wręczeniu memoriału litewskiego, wiceminister spr. zagr. p. Laretei oświadczył dziennikarzom:

— Estonia pragnie uzyskać pakt gwarancyjny, w którym oprócz Estonii, Łotwy i Litwy wzięłyby udział również Finlandja, Polska, Szwecja i Niemcy.

Litewska myśl układu tylko Estonii, Łotwy i Litwy, choć zrozumiała, i pożyteczna, natrafia zatem obecnie na wątpliwości, co najmniej w tym kierunku, czy to wystarcza.

W każdym razie na północ od nas nad Bałtykiem jest teraz ruchliwie. Głosy i odgłosy docierają zapewne do Wilna, gdzie od 1-go b. m. bawi p. minister spr. wojsk. Piłsudski. Także uczestnicy polskich odwiedzin na 3-ci maja w Estonii, pp. marszałek Senatu Raczewski, przewodniczący BB. płk. Ślawek, min. op. społ. jen. Hubicki, senatora H. Hubicka i płk. Rusin, podejmowani jako goście państwa, w ciągu tygodniowego pobytu pewnie się nie nudzili. Przedmiotu rozmów nie brak.

Stanisław Stroński.

Skutki „sanowania” Pomorza

Handel w ręce żydowskie, ziemia w ręce niemieckie

W poprzednich korespondencjach z życia Pomorza podaliśmy w ogólnych zarysach wyniki prac społeczeństwa polskiego w dziedzinie unarodowienia handlu, a także i o świetnych wynikach w innych dziedzinach. Ale ta intensywna praca niestety w ostatnich czterech latach została całkowicie powstrzymana i sparaliżowana tak, że zaczynamy być świadkami objawów cofania się. Na to pogorszenie wpłynął nacisk obecnego systemu rządzenia.

Walka z młodem pokoleniem

Po ostatnich wyborach do Sejmu w roku 1930, w których obóz narodowy odniósł na Pomorzu tak świetne zwycięstwo, sanacja postanowiła za wszelką cenę Pomorze „usanować”. Użyto do tego wszystkich środków, jakie tylko można sobie wyobrazić. Najpierw zabrano się do sparaliżowania ruchu wśród młodego pokolenia. „Obóz Wielkiej Polski” znalazł tutaj jak najbardziej podatny grunt tak, że w tym obozie znalazła się młodzież wszystkich stanów i zawodów. Niestety obóz rozwiązano, a sprawa redaktorów Ciesielskiego i Gwizdańskiego jest najlepszym świadectwem, jakich do tego sposobów używano.

„Usanowanie” organizacyj społecznych

Po częściowym sparaliżowaniu pracy wśród młodych postanowiono „usanować” zasłużone w pracy organizacje społeczne takie, jak Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i organizacje kupieckie oraz rzemieślnicze.

Duże zasługi na polu rolnictwa pomorskiego położyło tak zwane Pomorskie Tow. Rolnicze. Towarzystwo to skupiało wszystkie ruchliwsze jednostki wśród polskich rolników, a kółka rolnicze bardzo licznie rozsiane po wsiach pomorskich niejednokrotnie swoją inicjatywą przyczyniały się do podniesienia rolnictwa, a także były kuznią pracy narodowej.

Ale niestety postanowiono i tę placówkę opanować przez czynniki polityczne i administracyjne. Zmieniono w roku 1933 statut tego towarzystwa w tym duchu, by władze administracyjne w powiatach t. j. starostwo mieli większy wpływ. Nie odbyło się bez protestów sfer rolniczych, ale kto zna sztuczki sanacyjne, ten zrozumie, że protesty obywatelskie zostały bezskuteczne, a organizacja rolnicza zamiast być komórką inicjatywy społecznej, stała się terenem działania politykujących urzędników administracji państwowej. Nastąpił całkowity zanik pracy pożytecznej i na polu ekonomicznym i na polu narodowym. Dziś zebrania kółek rolniczych kończą się na tem, że gromadka ludzi przyjmuje do wiadomości komunikaty, no i czasem referaty na temat, ile dobrego działa obecny rząd dla rolników.

Ziemia przechodzi w ręce niemieckie

Jakie są owoce tego, świadcza następujące przykłady. Oto tego roku w powiecie tczewskim, a więc w powiecie granicznym, ładny majątek w Greblinie wydzierżawił p. Jurkiewicz rolnikowi niemieckiemu p. Nau z Wielkiego Garca. Trzeba dodać, że ten majątek p. Jurkiewicz wykupił w roku 1922 z rąk Niemca i teraz wydzierżawił go na lat 12, a wtajemniczeni mówią, że wątpliwym jest, czy majątek ten już wróci w ręce polskie.

W drugiej miejscowości w Rudnie, w której rolnikami są sami Niemcy był 1 majątek 500 morgów w rękach właściciela Polaka p. Czarnowskiego. I ten majątek w ostatnich dniach miał zostać sprzedany Niemcowi p. Winowi z Rudna. Tak więc w jednym powiecie — w okresie flirtów z Niemcami — dwa majątki polskie wykupione z rąk niemieckich, spowrotem wróciły do Niemców. Twierdzimy, że stało się to nietylko dlatego, że kryzys rolnictwu dokucza, ale także i dlatego, że dzięki temu co się dzieje w organizacjach rolniczych stępniona została wrażliwość na sprawy narodowe. Powoli kurczy się nasz

stan posiadania, a wiadomo przecież, że na Pomorzu jeszcze bardzo wiele ziemi znajduje się w rękach niemieckich. Jeszcze dwa czy trzy lata temu wypadki takie na Pomorzu były nie do pomyślenia. Opinia publiczna polska była tak silna, że i środki musiałyby się znaleźć, by do podobnych wypadków nie dopuszczać. Takie wypadki mogły się zdarzyć tylko po „usanowaniu” organizacji rolniczych i znieczuleniu opinii polskiej, jakie się daje odczuwać po „zastrzykach” sanacyjnych. „Usanowanie” organizacji kupieckich doprowadza do tego, że handel w miastach przechodzi w ręce żydowskie, a „usanowanie” organizacji rolniczych doprowadza do przechodzenia ziemi z rąk polskich w ręce niemieckie.

Zmiana nastąpi

Dla zobrazowania tego co się obecnie dzieje na Pomorzu „pod komendą sanacyjną” powołamy się na to, co niedawno pisało o stosunkach pomorskich stare i zaśluszone pismo „Pielgrzym”. Jeden z działaczy pomorskich pisze w tem piśmie:

„Sanacja wysłała na Pomorze ludzi coraz bezwzględniejszych, którzy z przyspieszoną szybkością zaostają walkę polityczną. Zaczęła się ona już w roku 1920 — i jeszcze się nie skończyła. My wiemy, że toczy się tu bój polityczny nie o jedno województwo, lecz o najważniejszą dzielnicę w państwie. Dla sanacji warszawskiej są potrzebne „pomorskie wawrzyny”. Dla pokrzepienia upadających serc sanacyjnych w Wilnie, Lwowie czy Krakowie ogłasza się z frontu pomorskiego „zwycięskie” raporty.

Trzeba przyznać, że przeciwnicy obozu narodowego są tu bardzo wyrafinowani, obrotni i obudni, ale zdrowy zmysł ludności pomorskiej poznał się już na tych sztukach. Nasi rodacy w kraju i zagranicą mogą być pewni, że się nie zagubimy na manowcach, ktoroni nas chcą prowadzić politycy sanacyjni. My widzimy, że w Berlinie hitlerzy walczy z żydostwem, lecz w Polsce te dwa poważnione żywioły odnoszą się również wrogo do polskiego obozu narodowego, jak sanacja.

Ale to wszystko nie powstrzyma biegu dziejów. Wielka narodowa, katolicka Polska zwycięży, bo zwyciężyć musi. Jeżeli nawet w Paryżu zaczynać się pokać okowy masonów — żydowskie, to jest to wskazówka, w jakim kierunku rozwijają się instynkty zdrowych narodów, które chcą być panami swoich losów. Nad Bałtykiem chorągiew Orła Białego musi spocząć w rżnięcie polskich rąk. To jest jedyna nie sfalszowana „racja stanu” państwa i narodu polskiego”.

Do słów powyższych możemy tylko to dodać, że wypadki przez nas wyżej poruszone o przechodzenie ziemi w ręce niemieckie, a handlu w ręce żydowskie w chwili, gdy sanacja ogłasza swoje zwycięstwo na Pomorzu, budzą opinię

Zarząd „Bratniaka” uniwersyteckiego

Nowe władze „Bratniej Pomocy” S. U. W. ukonstytuowały się jak następuje:

Prezes T-wa — Pokrzywa Feliks, wiceprezes I — Gągół Władysław, wiceprezes II — Rauch Herman, wiceprezes III — Zalewski Stefan, sekretarz gener. — Sawecka Marja, sekretarz I — Wilusz Zdzisław, sekretarz II — Dąbrowska Janina, skarbnik generalny — Wylazłowski Jan, skarbnik — Górel Kazimierz, kier. Sekcji Kwalifikacyjnej — Jabłoński Bolesław, członkowie Sekcji Kwalifikacyjnej: Żańska Krystyna, Hattowska Halina, Hole Czesław. Biuro Pośrednictwa Pracy: kierownik — Krajewski Jerzy, członkowie: Cissowski Antoni, Gerichówna Rena. Sekcja Teatralna i dochodów niestałych: kierownik — Dątkiewiczówna Jadwiga, członkowie: Danielecki Zbigniew, Boguszewski Ferdynand. Kierownik Sekcji Egzekucyjnej — Bożyński Stanisław. Kierownik Sekcji Rewindykacyjnej — Koźmińska Julia. Kierownik Świetlicy — Podlewski Stanisław. Oddział na Weterynarij: kierownik — Spryszyński Józef. Oddział Farmacji — Koprowski Stanisław.

publiczną i dlatego ta wiara, która tak silnie bije ze słów pomorskiego działacza, znajdzie wkrót-

ce uzasadnienie w działaniu społeczeństwa pomorskiego.

St. N.

Dyskusja o ustroju narodowym w Narodowym Zrzeszeniu Adwokatów

Wczoraj odbyło się w Narodowym Zrzeszeniu Adwokatów zebranie dyskusyjne na temat „Zasady ustrojowe obozu narodowego”. Referentem tego tematu był prof. Bohdan Winiarski z Poznania. Referent stał na stanowisku utrzymania ustroju demokratycznego — parlamentarnego, wnosząc do niego jedynie szereg poprawek.

W dyskusji zaznaczyły się wyraźnie dwa stanowiska: jedno, reprezentowane przez prof. Romana Rybarskiego, prof. Stanisława Strońskiego i mce. Marjana Borzęckiego, zbliżone było zasadniczo do tego referenta i wypowiadało się za utrzymaniem zasad ustroju demokratycznego i odcięciem się od panujących w świecie prądów „autorytarywnych”. Drugie stanowisko, reprezentowane przez grupę młodych prawników, jak pp. Kahl, Wisiocki, Muszalski, Lipkowski, Szpakiewicz, Mikulowski, Pączkowski, W. Wasułyński i in., odrzucało zasadniczą demokrację ustrojową, parlamentaryzm, liberalizm, równowagę władz, wysuwając natomiast zasadę hierarchii narodowej, rządów jednej organizacji politycznej narodu przy zachowaniu zróżnicowanego samorządu i niezawisłego sądownictwa. Wszyscy mówcy, reprezentujący ten drugi pogląd, jako główną reformę wysuwali podział na obywateli przy należnych oraz konieczność odebrania praw politycznych żydom, a natomiast zapewnienie wpływu na

rada jedynie Polakom, przyczem do narodu polskiego zaliczali również ruską i białoruską ludność kresową.

Dyskusja przeciągnęła się do godziny 1 w nocy, poczem referent, odpowiadając cześćciewo na zarzuty, z nimi polemizował.

Zabezpiecz spokojną starość mądrze



Ilokując oszczędności

Nabywając na dogodnych warunkach, przy długoterminowych kredytach B. G. K. domek zimowy, solidnie zbudowany 4, 5 lub więcej izbowy wraz z parcelą do 1800 metrów.

JABŁONNIE-BUKOWCU

w malowniczej, zdrowej miejscowości, 18 kilometrów od Warszawy. Dogodna komunikacja. Parcele bez domków na Ludwisinie od 40 gr. za metr. Hipoteka natychmiastowa. Informacja: Zarząd Dóbr i interesów M. Hr. Potockiego, Warszawa, pl. Małachowskiego 2 m. 22. Tel. 251-56.

Kalendarz wyborczy do rad miejskich

W miastach, w których rozpisano wybory na dzień 27 b. m., kalendarz wyborczy przedstawia się jak następuje:

7-go maja (najpóźniej): Ogłoszenie plakatami przez Główną Komisję Wyborczą w każdym mieście: podziału miasta na okręgi i obwody, składu komisji: głównej, okręgowych i obwodowych, lokali i godzin urzędowania komisji, terminu i miejsca wyłożenia spisów wyborców, liźby radnych, mających być wybraknymi w każdym poszczególnym okręgu,

terminu zgłaszania list kandydatów,

liźby wyborców, uprawnionych do zgłoszenia w każdym okręgu list kandydatów.

11-go maja (najpóźniej): Doręczenie przez przełożonego gminy spisów wyborców komisjom wyborczym.

13-go maja: Wyłożenie spisów wyborców w lokalach komisji okręgowych na 7 dni, po 5 godzin dziennie (conajmniej), w tem przynajmniej przez 2 godziny po godz. 16.

17-go maja: Ostatni dzień zgłaszania list kandydatów do Głównej Komisji Wyborczej.

Zebrania przedwyborcze w Kaliszu

Dnia 2 maja r. b., o godz. 7.45, odbyło się w Rypinku zebranie przedwyborcze przy udziale około 200 osób, pochodzących z tej nowopryłączzonej do miasta dzielnicy. Zebraniu przewodniczył senjor narodowców ze Starego Miasta, p. Antoni Szychalski. W prezydium zasiadli: p. poseł Graczykowski, p. Siciarek i p. Kisiuski. Przemówienie na temat zbliżających się wyborów do samorządu wygłosił p. poseł Lasota z Ostrowa, przyjęty serdecznie przez publiczność, darzącą mówcę rzeszami oklaskami.

Dnia 3 maja r. b. odbyło się podobne zebranie o godz. 7 wiecz. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Warszawskiej, dla mieszk. kanców Tyńca. Zainteresowanie, jakie okazują niedalekimi wyborami do samorządu mieszkańcy Kalisza i przylączonych dzielnic każe wierzyć, że żywioł polski stanie tłumnie do wyborów.

W niedzielę, dnia 6 b. m., o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie przedwyborcze, organizowane również przez Stronnictwo Narodowe w sali Stow. Rze. m.ślników Chrześc.

Zjazd gazowników i wodociągowców słowiańskich w Polsce

Dnia 10 maja odbędzie się w Brnie (Czecho - Słowacja) XV zjazd gazowników i wodociągowców czechosłowackich. Jednocześnie odbędzie się tamże posiedzenie zarządu Związku gazowników i wodociągowców słowiańskich, jednoczącego Polaków, Czechów i Jugosłowian. Na posiedzeniu tem omawiana będzie kwestja udziału przedstawicieli wodociągowców Bułgarów (Bułgarja nie posiada dotąd ani jed-

nej gazowni) Udział Bułgarów nastąpi na skutek inicjatywy i zabiegów zrzeszenia polskiego. W następstwie tego posiedzenia przewidywany jest udział przedstawicieli zrzeszonych wodociągowców bułgarskich w I zjeździe słowiańskim, jaki odbędzie się w końcu czerwca w Łodzi.

Na zjazd do Brna udaje się z Polski delegacja złożona z 6 osób na czele z dyrektorem wodociągów i kanalizacji m. stoł. Warszawy inż. W. Rabczewskim, prezesem Związku zrzeszeń gazowników i wodociągowców słowiańskich.

Umęczony przez Chińczyków dominikanin

MIASTO WATYKAŃSKIE, 4.5 (KAP). Sekretariat generalny misji dominikańskich ogłasza, że utraciono wszelką nadzieję oswobodzenia uwięzionego przez bandytów chińskich w czerwiec r. ub. o. Ludwika Paly. Brak poprawia wiadomości oficjalnych o jego śmierci, wieści jednak prywatne twierdzą, że już nie żyje zamordowany — ściety, uduszony albo rozstrzelany.

Wydalenie polskich robotników z Francji

LILLE, 4.5. — W połowie maja wyruszą dwa dalsze transporty reemigrantów polskich w liczbie przeszło 1.000 osób. Zwalniani są przede wszystkim ci robotnicy, którzy nie mają rodzin, ostatnio jednak zwolniono również szereg robotników z rodzinami.

Skutkiem tych zwolnień wśród robotników polskich, coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie. Jakkolwiek oficjalnie zapewnienia brzmia inaczej, wszystkie zwol-

nienia mają miejsce pod naciskiem niższych urzędników kopalnianych.

Wśród zwalnianych robotników grasują różne hieny, które za beczon wykupują meble i różne ruchomości.

Czytajcie Nowiny Codzienne